

Adrian Chojan

Instytut Studiów Politycznych PAN

Republika Federalna Niemiec w polityce zagranicznej Polski w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości

Wprowadzenie

Republika Federalna Niemiec zajmuje szczególne miejsce w polityce zagranicznej Polski, bez względu na to, kto aktualnie sprawuje w niej władzę. Analizując bowiem historię polskiej polityki zagranicznej po rozpadzie Związku Radzieckiego nie sposób nie odnieść wrażenia, iż Niemcy z jednej strony stanowiły dla kolejnych rządów punkt odniesienia¹, jak należy prowadzić politykę zagraniczną i budować swoją pozycję w regionie i na świecie, zaś z drugiej strony niezaprzeczalnie stanowiły nasze wsparcie w staraniach o członkostwo najpierw w Sojuszu Północnoatlantyckim², a później (albo i przede wszystkim) w Unii Europejskiej. Intensywność i jakość polsko-niemieckich relacji w perspektywie ostatnich blisko trzydziestu lat była różna i w dużej mierze determinowana zmianami na polskiej scenie politycznej, ale i nie tylko. Po wygranych wyborach w 2005 roku przez Angelę Merkel niemiecka narracja w polityce zagranicznej uległa zmianie. Z bardzo pewnego i konfrontacyjnego tonu Gerharda Schrödera podkreślającego prawo Niemiec do swojego interesu narodowego, Niemcy pod rządami Merkel w większym stopniu dążyły do kompromisu i pracy na rzecz budowy współ-

¹ Z wyłączeniem lat 2005–2007, kiedy władzę w Polsce sprawowało Prawo i Sprawiedliwość wraz z koalicjantami i prezydent Lech Kaczyński.

² Na temat roli Niemiec w procesie rozszerzenia NATO zob. K. Malinowski, *Niemcy wobec członkostwa Polski w NATO. Udział Niemiec w procesie rozszerzenia NATO*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 4, s. 35–48.

nej Europy³, nie zapominając jednak o tym, co było istotą ich polityki zagranicznej – wszechobecny pragmatyzm i działanie na rzecz maksymalizacji własnych korzyści w stosunkach międzynarodowych. Należy w tym miejscu pamiętać, iż do 2004 roku, czyli wejścia Polski do Unii Europejskiej, to Niemcy były tą stroną, która determinowała bilateralne relacje. Wynikało to nie tylko z zajmowanej i akceptowanej przez wszystkich pozycji międzynarodowej, ale przede wszystkim z dużej różnicy potencjałów Berlina i Warszawy. Jak pisał kilka lat temu Władysław Bartoszewski: „Niemcy są średnim państwem europejskim o silnie rozbudowanych interesach globalnych, a Polska może być zaliczana do czołowego państwa Europy Środkowo-Wschodniej o dużych możliwościach oddziaływania regionalnego, ale głównie w Europie”⁴.

Ugrupowaniem politycznym, które w najczytelniejszy sposób wyrażało swój stosunek do Republiki Federalnej Niemiec i jej polityki zagranicznej, było i jest Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Partia ta od początku swojego istnienia przykładła dużą wagę do czynników historycznych w polityce zagranicznej i wynikających z nich implikacji dla współczesnych stosunków międzynarodowych. Nie jest jednak do końca prawdą, iż to głównie PiS doprowadziło do pogorszenia relacji z Niemcami. Geneza kontrowersji w bilateralnych relacjach w XXI wieku sięga rządu SLD i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, a w Niemczech koalicji S 90/Z na czele z kanclerzem Gerhardem Schröderem. To wtedy Polska przystępowała do wojny w Iraku mimo sprzeciwu państw europejskich, w tym Niemiec. To wtedy także rozpoczął się polsko-niemiecki spór wokół planów budowy Centrum przeciwko Wypędom w Berlinie. Prawdą jest z kolei to, że od 2005 roku, kiedy PiS stało się ważnym graczem na polskiej scenie politycznej, relacje polsko-niemieckie nie należały do najłatwiejszych, a opór wobec polityki Niemiec w Europie był często podnoszony także w latach 2007–2015, kiedy Prawo i Sprawiedliwość było w opozycji do koalicji rządowej Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Polityka zagraniczna jest specyficznym i zarazem trudnym obszarem funkcjonowania państwa. Stąd też jest ona przedmiotem licznych badań tak na poziomie teoretycznym⁵, jak i praktycznym. Jak pisze Roman Kuźniar: „nie ma polityki zagranicznej poza państwem”⁶, zatem przypisywanie tego terminu aktorom pozapaństwowym jest zasadniczym błędem. Jest ona monopolem państwa, które nigdy w sposób bezwarunkowy i nieodwołalny z niej nie zrezygnuje. Jednak od dłuższego czasu zmienia się to, co zwykle było nazywane polityką zagraniczną państwa. Pod wpływem procesów globalizacji i postępujących procesów integracyjnych ulega ona stałej ewolucji. Przestaje być

³ Ł. Adamski, *Niemcy. Kontynuacja z korektą tonu*, w: L. Jesień (red.), *Zmiana i kontynuacja. Polityka europejska wybranych państw Unii Europejskiej*, PISM, Warszawa 2008, s. 123.

⁴ W. Bartoszewski, *O Niemcach i Polakach. Wspomnienia, Prognozy, Nadzieje*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 379.

⁵ Zob. szerzej: R. Stemplowski, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*, PISM, Warszawa 2006; idem, *Kształtowanie polskiej polityki zagranicznej. Wstęp do analizy*, PISM, Warszawa 2004; K. Szczerski (red.), *Podmiotowość geopolityczna. Studia nad polską polityką zagraniczną*, Krajowa Szkoła Administracji Publicznej, Warszawa 2009.

⁶ R. Kuźniar, *Wewnętrzne uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej*, w: R. Kuźniar, K. Szczepnik (red.), *Polityka zagraniczna RP 1989–2002*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2002, s. 39.

bowiem elementem stanowienia i narzucania prawa przez państwo, ale poprzez obecność i aktywność podmiotów pozapaństwowych staje się polem negocjacji⁷.

Celem niniejszego opracowania jest analiza relacji polsko-niemieckich w okresach rządów Prawa i Sprawiedliwości (2005–2007 oraz 2015– do dziś) oraz wskazanie kluczowych elementów ciągłości i zmiany w polityce zagranicznej Polski wobec naszych zachodnich sąsiadów. Bez wątplenia kluczowym okresem, który naznaczył dalszy stosunek Prawa i Sprawiedliwości do RFN, był okres rządów z lat 2005–2007. Główną zaś tezą jest konstatacja, iż Republika Federalna Niemiec stanowi w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości przykład państwa dominującego, wpisującego się w koncepcję tzw. wroga zewnętrznego, wobec którego należy prowadzić zdecydowaną i realistyczną politykę zagraniczną.

Artykuł składa się z wprowadzenia, przedstawienia ogólnych i zarazem najważniejszych założeń dotyczących polityki zagranicznej Polski z perspektywy Prawa i Sprawiedliwości oraz analizy, jak oceniane były polsko-niemieckie relacje w latach 2005–2018 przez to ugrupowanie polityczne.

Ogólne założenia polityki zagranicznej Polski w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości

Podstawowym założeniem Prawa i Sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych jest propagowanie idei państwa narodowego. Państwo, które jest silne wewnętrznie, będzie także silniejsze na zewnątrz, co pozwoli mu w skuteczny sposób dbać o własne interesy. Państwo powinno zaś samo zabiegać o polepszenie własnej pozycji międzynarodowej, a zdaniem Jarosława Kaczyńskiego kraj, który zgadza na gorszy status, nie będzie poważnie traktowany przez społeczność międzynarodową⁸. Idea państwa narodowego jest ściśle skorelowana z pojęciem suwerenności. Dla Prawa i Sprawiedliwości fundamentem państwa jest naród z zachowaną pełną suwerennością w stosunkach międzynarodowych. Z tego też faktu z jednej strony wynika poświęcenie przez PiS dużej części założeń polityki zagranicznej Polski problemowi suwerenności Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej⁹, a z drugiej próbie wypracowania na tyle realnych i skutecznych instrumentów prowadzenia polityki zagranicznej, które w kompleksowy sposób potrafiłyby bronić polskiej racji stanu. Pojawienie się wątku suwerenności i niezależności nie jest przypadkowe¹⁰. Prawo i Sprawiedliwość od samego początku wyrażało obawy i nieufność wobec wszelkiej maści organizmów ponadpaństwowych, które w jakikolwiek sposób ograniczały politykę państwa. Między innymi dlatego od począt-

⁷ J.J. Matuszewska, *Trzy światy. Modele polityki zagranicznej Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Rosji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010, s. 60.

⁸ E. Milewicz, *I co dalej, Panie Premierze?*, „Gazeta Wyborcza”, 23 września 2005.

⁹ Zob. m.in. J.M. Fiszer, *Skutki członkostwa w Unii Europejskiej dla suwerenności i tożsamości kulturowej Polski*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2011, nr 1–2, s. 170–197; J. Kranz, *Jak rozumieć suwerenność? Próba opisu*, w: S. Sowiński, J. Węgrzecki (red.), *Suwerenność państwa i jej granice*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2010, s. 15–46.

¹⁰ Na temat teoretycznych aspektów suwerenności zob. J. Czaputowicz, *Suwerenność*, PISM, Warszawa 2013.

ku członkostwa w UE partia ta jest przeciwna kreowaniu Unii Europejskiej jako superpaństwa. Gdyby tak się stało, to zdaniem Lecha Kaczyńskiego „będzie to wtedy instrument 140 mln mocarstwa francusko-niemieckiego. A reszta to wypełniacze”¹¹. Duże znaczenie dla konstrukcji polityki zagranicznej PiS zarówno w latach 2005–2007, jak i od 2015 roku miała polityka prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Wydaje się, że do dnia dzisiejszego w pełni prawdziwe i aktualne jest stwierdzenie, że UE nie jest „jedną wielką kochającą się rodziną narodów europejskich, w której każdy bezinteresownie troszczy się o innych”¹². W tym względzie – w przeciwieństwie do innych ugrupowań politycznych w Polsce – PiS traktuje członkostwo w Unii Europejskiej nie jako cel polityki zagranicznej, ale jako instrument sprzyjający prowadzeniu skutecznej polityki zagranicznej, której celem powinna być poprawa kondycji politycznej czy gospodarczej państwa. Już w 2003 roku partia w transparentny sposób przekonywała, że głównym „celem polskiego członkostwa w UE jest promocja interesów suwerennego państwa polskiego”¹³. Trudno więc spodziewać się po okresach rządów Prawa i Sprawiedliwości ponadprzeciętnego działania w interesie ogółu państw członkowskich czy całej UE. Nie są jednak do końca prawdą twierdzenia zarzucające PiS-owi postawy antyeuropejskie. W dużej mierze są one eurorealistyczne. Partia ta zakłada, że UE nie jest idealnym modelem współpracy, w którym łączą się interesy narodowe z ponadnarodowymi. Uznaje także, że prowadzenie zdecydowanej i konsekwentnej polityki zagranicznej, skierowanej także do najważniejszych państw członkowskich UE, nie tylko nie sprowadza Polski na margines europejskiej polityki, ale wręcz wzmacnia znaczenie Warszawy w całym, unijnym systemie decyzyjnym¹⁴.

Prawo i Sprawiedliwość od początku negowało tezy o słabszej pozycji międzynarodowej Polski i wynikającej z tego konieczności dostosowywania się do polityki większych i bogatszych państw. Krytykowało taką postawę wszystkich rządów w Polsce, uznając ją za godzącą w dumę i charakter Polaków. Konkretnie założenia czy sposób działania w polityce zagranicznej pod rządami PiS prezentuje program wyborczy tej partii z 2014 roku, w którym czytamy, że „polska polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa zewnętrznego nie mogą ograniczać się, jak ma to miejsce obecnie, do wpiśnięcia się w główny nurt ponadnarodowych decyzji i działania jedynie w ramach i za pośrednictwem organizacji integracyjnych. Dlatego należy odejść od realizowanej dziś polityki wtórnej i peryferyjnej, polityki samodegradacji i harmonizacji naszych poglądów ze stanowiskami tych, których się uznaje za silniejszych. Zmianie musi ulec podstawowy wzorzec myślenia elit politycznych i prawnych związanych z obozem władzy o skutkach integracji europejskiej. W Polsce bowiem zdaje się wśród nich domi-

¹¹ Wywiad z Lechem Kaczyńskim, oficjalna strona partii Prawo i Sprawiedliwość, www.pis.org.pl, 2 marca 2003.

¹² *Chcę być prezydentem Polski uczciwej*, wywiad z Lechem Kaczyńskim, „Rzeczpospolita”, 19 marca 2005.

¹³ *Silna Polska w Europie*, Uchwała nr 1/06/03 Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości.

¹⁴ A. Chojan, M. Tomaszuk, *Polish European Policy under the Rule of PiS Governments Formed by the Law and Justice Party – Foundations and Practice*, w: W. Preismeyer-Tkocz (red.), *Common Values. Discussing German and Polish Perceptions of European Integration*, „Nomos”, Kraków 2017, s. 77.

nować przekonanie, że postępowi integracji towarzyszyć musi, niejako naturalnie, zanikanie funkcji naszego państwa narodowego i znaczenia jego organów”¹⁵. Dominacja państwa narodowego, nieuleganie presji zewnętrznej i niewpisywanie się w nurt ponadnarodowych decyzji ukształtowały podstawowe założenia polityki zagranicznej Polski pod rządami Prawa i Sprawiedliwości. Partia przedstawia względnie stałe poglądy dotyczące polityki zagranicznej Polski. Co istotne, są one współcześnie tak samo aktualne, jak były w latach 2005–2015.

Lata 2005–2007 – czas konfrontacji

Stosunki polsko-niemieckie w latach 2005–2007 to czas konfrontacji, próby sił i działań zmierzających do autonomizacji własnych polityk zagranicznych w myśl podejścia realistycznego. Należy jednak wątpić, czy z punktu widzenia Polski dobór strategii był efektem analizy założeń podejścia realistycznego, a nie tylko przyjętym modelem prowadzenia polityki zagranicznej wobec sąsiednich Niemiec. Zastosowanie modelu *Realpolitik*, zakładającego w swej istocie kalkulację siły i interesów narodowych, ubranego w szaty bilateralnej konfrontacji, naznaczyło dwa lata rządów PiS i ich stosunek do RFN. Polski rząd postawił na politykę narodowych interesów bez zwracania większej uwagi na politykę europejską i interes europejski, a także na wcześniej wspomniane zaangażowanie Niemiec w proces akcesyjny Polski do NATO i UE¹⁶. W tych konkretnych przypadkach zgoła pozytywny polityczno-historyczny czynnik został pominięty. Liczył się faktyczny stan relacji polsko-niemieckich, determinowany określonymi wydarzeniami czy inicjatywami strony niemieckiej. Zachowawcza i nierzadko krytyczna polityka rządu PiS wobec Niemiec wynikała więc z obawy o własną niezależność i suwerenność w stosunkach międzynarodowych. Głównym motywem działań polskiego rządu była obawa przed niemiecką dominacją w Europie, a tym samym przed przyjmowaniem w UE decyzji niekorzystnych z naszego punktu widzenia. Trzeba pamiętać, że od czasu rozpadu ZSRR do polskiego członkostwa w UE minęło tylko 14 lat. Po uzyskaniu członkostwa w NATO i UE suwerenność oraz niezależność nabrały dla Polski zupełnie nowego wymiaru. Władze PiS wymagały od strony niemieckiej partnerstwa, zaś według prezydenta Kaczyńskiego ta działała na „zasadzie kto silniejszy, ten lepszy”¹⁷. Wynikało to, jak pisze Bernadetta Nitschke, z tego, że o ile Niemcy stały się dla Polski najważniejszym partnerem w Europie, o tyle Pol-

¹⁵ *Zdrowie, praca, rodzina*. Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości, 2014, strona internetowa pis.org.pl, s. 149.

¹⁶ Innego zdania niż większość polityków PiS był Jerzy Stańczyk, sekretarz stanu w MSZ, który w trakcie jednego z posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP powiedział: „Mocne wsparcie RFN było Polsce pomocne w okresie negocjacji akcesyjnych o członkostwo w Unii Europejskiej. Między innymi dzięki zaangażowaniu przywódców Niemiec i podkreślanemu przez nich stanowisku, że rozszerzenie Unii bez Polski jest nie do pomyślenia, proces integracji zakończył się sukcesem”. Zob. *Wypowiedź Jerzego Stańczyka na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP*, posiedzenie nr 67, „Biuletyn” nr 1524/V, 24 stycznia 2007.

¹⁷ *Zbrodnia na demokracji*, wywiad z Prezydentem Lechem Kaczyńskim, „Rzeczpospolita”, 13 października 2006.

ska dla Niemiec jedynie ważnym sąsiadem na Wschodzie¹⁸. Tak więc istniejąca asymetria nie tylko w obszarze gospodarczym czy rozwojowym, ale głównie w politycznym naznaczyła polsko-niemieckie relacje w latach 2005–2007. Dla rządu PiS-u głównym celem *Realpolitik* wobec RFN było działanie na rzecz jej niwelowania w stosunkach bilateralnych, zagrażających interesom narodowym Polski. Trzeba jednak też pamiętać, że lata 2005–2007 to czas kryzysu w Unii Europejskiej i tzw. czas refleksji, w którym główną rolę odgrywały jednak Niemcy. To ich polityka doprowadziła do przełamania traktatowego impasu i ostatecznego przyjęcia traktatu lizbońskiego. Strona polska nawet mimo kierowania zarzutów wobec Niemiec o próby zdominowania negocjacji nad nowym traktatem *a priori* zakładała, że jakiegokolwiek porozumienie jest niemożliwe bez udziału i aprobaty Berlina. Wydaje się więc, że lata 2005–2007 wpisały się w ogólną ocenę relacji polsko-niemieckich od początku XXI wieku, które Andrzej Sakson nazwał asymetrycznym partnerstwem¹⁹.

Czynnikiem, który po latach scharakteryzował politykę Polski wobec Niemiec, była tzw. koncepcja wroga. Koncepcja wroga scalała elektorat PiS-u, głównie starszy i pamiętający czasy II wojny światowej i późniejszego podporządkowania Związкови Radzieckiemu. To głównie na Niemczech skupiły się kontrowersje historyczne, wyznaczające formę polityki zagranicznej RP. Zwracając uwagę na strukturę elektoratu wyborczego PiS z wyborów w 2005 roku nie sposób nie docenić tezy postawionej w 2001 roku przez wspomnianego już Andrzeja Saksona, który w jednym ze swoich opracowań pisał: „różnice zdań na temat stosunków polsko-niemieckich są znacznie większe w zależności od wieku niż wykształcenia czy poglądów politycznych lub religijnych. Bardziej wyraźnie daje się to zauważyć, gdy porówna się poglądy Polaków w wieku powyżej trzydziestu i powyżej sześćdziesięciu lat”²⁰. Analizując lata 2005–2007 pod kątem relacji z Niemcami, można wysnuć wniosek, iż rząd utożsamiał własny sposób postrzegania historycznych kwestii w stosunkach z Niemcami z opiniami części społeczeństwa, krytycznie nastawionego do RFN i ich roli w Europie. Trudno się jednak dziwić takiemu traktowaniu sprawy, gdyż przyjęcie określonych zachowań w polityce czy to wewnętrznej, czy zagranicznej jest funkcją wyborów i poglądów elektoratu. Uznawanie jednak Niemiec jako *wroga* w naturalny sposób prowadziło do ograniczenia zaufania do polityki naszych zachodnich sąsiadów, a tym samym generowało inicjatywy poprawy podstaw prawnych wzajemnych stosunków. Przykładem tego była próba zmian w *Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku*²¹.

¹⁸ B. Nitschke, *Stosunki polsko-niemieckie*, w: M. Wolański (red.), *Polityka zagraniczna Polski w latach 2004–2011*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki, Polkowice 2013, s. 146.

¹⁹ A. Sakson, *Asymetryczne partnerstwo? Uwagi o stosunkach pomiędzy Polakami i Niemcami*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2000, s. 83–91.

²⁰ A. Sakson, *Polacy i Niemcy: stereotypy i wzajemne postrzeganie*, Instytut Zachodni, Poznań 2001, s. 20–21.

²¹ Oceną Traktatu z 1991 roku zajęła się także Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu RP, zob.: *Dyskusja nad informacją ministra spraw zagranicznych przed sejmową debatą, dotyczącą „Informacji rządu nt. realizacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w związku z 15 rocznicą jego podpisania”*, posiedzenie nr 67, „Biuletyn” nr 1524/V, 24 stycznia 2007.

Rządowi zależało, aby możliwość lepszego reprezentowania interesów narodowych w stosunkach polsko-niemieckich była zapisana w treści traktatu. W związku z brakiem zaufania do strony niemieckiej, chodziło o przejście z poziomu deklaracji i pozytywnej narracji do poziomu prawa i konkretnych uzupełnień umów międzynarodowych. Tym bardziej że politycy ówczesnego rządu dostrzegali zmianę w postrzeganiu Niemiec w stosunkach międzynarodowych. Kanclerz Merkel, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, nie zamierzała izolować Niemiec w stosunkach euroatlantyckich, starając się jednocześnie budować wizerunek kraju, któremu zależy na pokoju i bezpieczeństwie²². Stopniowy wzrost pozycji Niemiec w stosunkach transatlantyckich dostrzegali też politycy Prawa i Sprawiedliwości, zasiadający w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP. Paweł Zalewski, wskazując na potencjalne pola umożliwiający poprawienie relacji z Niemcami, odnosił się właśnie do zmiany polityki transatlantyckiej kanclerz Merkel²³. W 2006 roku, czyli rok po objęciu władzy w Niemczech przez kanclerz Angelę Merkel, prezydent Lech Kaczyński w jednym z wywiadów mówił, że „jest zasadnicza różnica między Niemcami sprzed roku i Niemcami dzisiejszymi. Pani kanclerz doprowadziła do wzmocnienia pozycji swojego kraju na arenie międzynarodowej: zacieśniła więzy ze Stanami Zjednoczonymi, nie psując jednocześnie stosunków z Moskwą. To bardzo umocniło pozycję Niemiec także w Unii Europejskiej”²⁴. Narracja ta pokazywała, że Polska z jednej strony dostrzega wszystko to, co się dzieje w polityce zagranicznej Niemiec, a z drugiej strony, że będzie reagować na niemieckie inicjatywy uderzające w nasz interes narodowy, także te podejmowane we współpracy z Rosją. Polska pod rządami PiS aspirowała do roli mocarstwa regionalnego, a zbyt aktywna polityka zagraniczna Niemiec mogła te aspiracje znacznie obniżyć, tym bardziej w obliczu decyzji o budowie Gazociągu Północnego i renesansu niemiecko-rosyjskiego sojuszu w kwestiach gospodarczych. Dla środowiska politycznego PiS jednym z pierwszych sygnałów ostrzegawczych, ograniczających samodzielną rolę Polski w regionie, było słynne oświadczenie Niemiec, Francji i Rosji z 5 marca 2003 roku, dotyczące udziału polskich żołnierzy w wojnie irackiej. W Polsce odżyły wtedy stare zagrożenia i obawy z przeszłości o budowanie sojuszu ponad głową Polski i kosztem naszego bezpieczeństwa²⁵.

Tym, co jednak naznaczyło polsko-niemieckie relacje w latach 2005–2007, było członkostwo w Unii Europejskiej i nowy wymiar polityki europejskiej Polski. Paradoksem jest to, że o ile do momentu przejścia władzy w Polsce przez PiS Niemcy były uważane za państwo o ogromnym wkładzie w uzyskanie przez Polskę członkostwa w UE, o tyle po 2005 roku zostały uznane za jedno z największych zagrożeń dla Polski na forum UE. Tak drastyczna zmiana wynikała z: 1) uwarunkowań ideologicznych

²² K. Garczewski, *Miejsce i rola RFN w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa międzynarodowego w multipolarnym ładzie międzynarodowym*, w: J.M. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, Instytut Studiów Politycznych PAN–Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013, s. 207–227.

²³ *Wypowiedź Pawła Zalewskiego na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP*, posiedzenie nr 41, „Biuletyn” nr 817/V, 23 czerwca 2006.

²⁴ *Zbrodnia na demokracji*.

²⁵ K. Miszczak, *Niemcy i Polska wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 91.

środowiska PiS, rozumienia polityki europejskiej na zasadzie przyjaciół–wróg, koncentracji na egoizmach narodowych; 2) niechęci i braku zaufania liderów PiS do RFN, wynikających z zaszczości historycznych; 3) reaktywacji sojuszu niemiecko-rosyjskiego w postaci Gazociągu Północnego i zintensyfikowanych kontaktów gospodarczych; 4) wzmocnienia międzynarodowej pozycji Niemiec, np. poprzez głośno wyrażane aspiracje do ubiegania się o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ; 5) poprawy pozycji międzynarodowej Polski jako członka NATO i UE, a tym samym teoretycznie większej możliwości oddziaływania na swoje otoczenie międzynarodowe. Należy przy tym podkreślić ciągłość podejścia do „sprawy niemieckiej” w polityce europejskiej. W 2003 roku rząd SLD razem z Hiszpanią zgłosiły weto do propozycji reformy modelu głosowania w Radzie Unii Europejskiej. Decyzja ta doprowadziła do głębokiego podziału między Polską a Niemcami, rządzonymi przez kanclerza Schrödera. W 2003 roku Niemcy były uznawane za wielkiego zwolennika członkostwa Polski w Unii Europejskiej, zaś decyzja o zgłoszeniu weta została przyjęta w Berlinie jako akt nielojalności czy wręcz zdrady. Decyzję o zawetowaniu szczytu przez rząd Leszka Millera wsparły partie opozycyjne, w tym także Prawo i Sprawiedliwość. Partia stała na stanowisku, że nie należy już na starcie polskiego członkostwa w UE poddawać się woli strony niemieckiej, która była głównym orędownikiem nowego traktatu reformującego. Przejmujący jesienią 2005 roku władzę w Polsce obóz polityczny Prawa i Sprawiedliwości w pełni podzielał wątpliwości zgłaszane przez przeciwników, zwłaszcza te odwołujące się do prób stworzenia z UE czegoś w rodzaju superpaństwa, zarządzanego przez francusko-niemiecki tandem. Zdaniem Lecha Kaczyńskiego aktywna polityka Niemiec i Francji w tym zakresie wynikała z niedostatku ich znaczenia w skali globalnej, zaś Unię Europejską uznawały za pole realizacji ambicji politycznych w stosunkach międzynarodowych²⁶. O ile Polsce wystarczało uzyskane porozumienie z Nicei, to stronie niemieckiej w większym stopniu zależało na podniesieniu integracji europejskiej na wyższy poziom. Narzędziem realizacji tego celu miał być dokument rangi konstytucyjnej. Niemieckie stanowisko nie wynikało tylko z przesłanek *stricte* politycznych, ale było odzwierciedleniem ich ówczesnego myślenia o Europie i nawiązania do francuskiej propozycji najpierw Roberta Schumana, przedstawiającego wizję europejskiej federacji w latach pięćdziesiątych XX wieku, a później Joschki Fischera mówiącego o federacji państw narodowych na Uniwersytecie Humboldta w dniu 12 maja 2000 roku. W przeciwieństwie do Polski, strona niemiecka miała określoną wizję przyszłości Unii Europejskiej i ją konsekwentnie realizowała, czerpiąc z myśli politycznej Konrada Adenauera²⁷ czy Waltera Hallsteina, zwolennika federalnej Europy i pierwszego przewodniczącego Komisji Europejskiej w latach 1957–1967. Nie należy jednak stawiać zarzutu ówczesnemu polskiemu rządowi o brak strategii funkcjonowania w UE. Wydaje się, że żadne ówczesne ugrupowanie polityczne w Polsce takiej strategii nie posiadało, zaś Polska jako początkujący kraj członkowski z przyczyn obiektywnych nie rozumiała jeszcze logiki polityki europejskiej. Wydaje się także, że PiS dryfował

²⁶ L. Warzecha, *Lech Kaczyński. Ostatni wywiad*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 252–253.

²⁷ Zob. K. Ruchniewicz, *Adenauer a Europa: polityka europejska pierwszego kanclerza RFN (1949–1963)*, Wydawnictwo „Kontrast”, Warszawa 2001.

od postaw skrajnie negatywnych, przywołujących doświadczenia historyczne i odrzucające inicjatywy związane z pogłębianiem integracji, do tych dających szansę na normalizację wzajemnych stosunków, jak wykład prezydenta Lecha Kaczyńskiego wygłoszony 8 marca 2006 roku na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Wykład ten wzbudził nadzieję w Niemczech na zmianę polskiego stanowiska wobec traktatu reformującego, a także dopuścił, w dalekiej perspektywie, ewolucję Unii Europejskiej w kierunku federacji²⁸.

Ówczesnym stosunkom bilateralnym nie pomogły także zaszczości historyczne, prawdę mówiąc podgrzewane tak przez Polskę, jak i Niemcy. Jak pisze Anna Wolff-Powęska, „druga wojna światowa stanowi w dziejach polsko-niemieckich najgłębszą i najtrwalszą cezurę, która nazaczyła wzajemne postrzeganie [...] Rozmijanie się oczekiwań Polski z postawą zdecydowanej większości społeczeństwa niemieckiego i jej strategią kultury pamięci uniemożliwiało wzajemne zrozumienie, stało się źródłem nieufności [...]”²⁹. Wydaje się, że o ile dyskusja na tematy historyczne była i jest nadal potrzebna, o tyle próby włączania jej do bieżącej polityki były błędem. Stosunki polsko-niemieckie w latach 2005–2007 w obszarze historii były więc swego rodzaju testem dojrzałości polskiego państwa. Wydaje się także, iż pod tym względem lata 2005–2007 wpisały się w ogólną tendencję polskiej polityki. Jerzy Kranz pisał o niej, że charakteryzowała się pasywnością i nieumiejętnością radzenia sobie z narastającymi negatywnymi reakcjami w Polsce, a także brakiem umiejętności uświadomienia niemieckich partnerów z wynikających zagrożeń działalności określonych organizacji czy zjawisk w Niemczech³⁰. Między innymi z tego względu lata 2005–2007 bez wątpienia stanowiły najtrudniejszy okres w polsko-niemieckich relacjach.

Lata 2007–2015 – czas negacji

Oddanie władzy przez Prawo i Sprawiedliwość w 2007 roku co do zasady nie wpłynęło na postrzeganie Niemiec przez to ugrupowanie polityczne. Niemniej objęcie władzy w Polsce przez koalicję PO–PSL i odwrót od PiS-owskiej polityki wschodniej i prób budowy sojuszy na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej spowodował naturalną zmianę kierunku polityki zagranicznej Polski i katalogu jej najbliższych sojuszników. Dla rządu premiera Donalda Tuska głównym sojusznikiem była Republika Federalna Niemiec z jednej strony jako najbliższy sąsiad, a z drugiej jako największe i najpotęż-

²⁸ „Wiem, że nasze stanowisko jest może właśnie najtrudniejszym sprawdzianem solidarności, ale jeżeli Europa chce ten sprawdzian zdać, jeżeli chce stworzyć nową jakość nie na dwa, trzy pokolenia, co się udało dotychczas, tylko na wiele pokoleń, nową jakość, która być może kiedyś w historii będzie rzeczywiście też jakością o charakterze federacji, federacji przeciwz wtedy niezmiernie potężnej w skali świata – to musi ten egzamin również zdać. I do tego bym zachęcał, reprezentując kraj, który oczywiście w tej chwili korzysta dzięki członkostwu Unii Europejskiej, ale który, jeżeli to, o czym mówię, spełniłoby się w ciągu 8 czy 10 lat, będzie korzystał mniej. Zdaję sobie z tego sprawę i z góry się na to zgadzam”. Zob. Wypowiedź prezydenta Lecha Kaczyńskiego w dniu 8 marca 2006 roku na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie.

²⁹ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 2011, s. 484.

³⁰ J. Kranz, *Polsko-niemieckie cienie przeszłości*, „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 8.

niejsze państwo w Unii Europejskiej. Rząd PO–PSL *a priori* akceptował przywódczą rolę Niemiec i Francji w UE, co z kolei negocjowało Prawo i Sprawiedliwość. Przemysław Grajewski vel Żurawski przywództwo RFN w UE zdefiniował „jako ich zdolność do przeprowadzania swej woli politycznej przez instytucje lub przy pomocy instytucji unijnych i do decydowania o ich agendzie, czy to wskutek stosowania »miękkiej siły« – tzn. atrakcyjności RFN, gotowej ponosić gros ciężarów proponowanych przez siebie projektów, czy to przez wymuszanie posłuchu przy użyciu dostępnych jej instrumentów politycznych i gospodarczych”³¹. Analizowanie tego, czy dane państwo pełni funkcję przywódczą w określonej strukturze międzynarodowej, ma raczej subiektywny charakter i zależy w głównej mierze od oceny jego aktywności i pozycji w stosunkach międzynarodowych, a także od wizji środowiska międzynarodowego podmiotu formułującego takie opinie. Wydaje się, że tezę tę potwierdza polityka i narracja głównych partii politycznych w Polsce. O ile bowiem dla PO i PSL pozycja Niemiec w UE i szczerzej w Europie była całkowicie nie do podważenia, o tyle dla Prawa i Sprawiedliwości było wprost odwrotnie. Zdaniem rządzących Polską w latach 2007–2015 tylko Niemcy były w stanie obronić UE przed jeszcze większym kryzysem, ratując chociażby zadłużoną Grecję, czy intensyfikując działania na rzecz poprawy stabilności strefy euro. PiS z kolei negocjowało takie stawianie sprawy przekonując, że niemiecka dominacja nie sprzyjała rozwiązaniu kryzysu, a prowadziła do powstawania nieufności i wzajemnych uprzedzeń. Jak twierdzi część ekspertów, ten brak ciągłości w zakresie polityki zagranicznej wobec Niemiec czy generalnie wobec Unii Europejskiej wynika z przekonania części elit politycznych o „nieusuwalnej słabości Polski jako gracza na arenie międzynarodowej”³². Tę optykę postrzegania międzynarodowej pozycji Polski przyjął rząd PO–PSL. Odpowiedzią na to założenie była budowa silnego i trwałego polsko-niemieckiego sojuszu politycznego i odłożenie na dalszy plan dotychczasowych spornych tematów, jak bezpieczeństwo energetyczne czy kwestie natury historycznej. Należy też zwrócić uwagę na to, że same Niemcy po zmianie władzy w Polsce unikały drażliwych dla Polaków gestów, a jeżeli już takie były, to starano się włączać w dyskusję także przedstawicieli polskiej strony. Zdaniem Prawa i Sprawiedliwości zbyt bliski polsko-niemiecki sojusz (zwłaszcza w warunkach renesansu sojuszu niemiecko-rosyjskiego) był wyrazem podległości w polityce zagranicznej i uzależnienia od wpływów zachodniego sąsiada, który pełniąc przywódczą rolę w UE wymuszał na mniejszych państwach członkowskich podejmowanie określonych decyzji politycznych. Punktem kulminacyjnym, zarazem potwierdzającym tezy polityków PiS, była zgoda rządu premier Ewy Kopacz na forsowaną przez Niemcy propozycję relokacji uchodźców i odejście od ustaleń powziętych na forum Grupy Wyszehradzkiej. Zdaniem Piotra Wawrzyka, obecnego wiceministra spraw zagranicznych RP, podejmując taką decyzję „rząd PO dał sygnał, że w spornych sytuacjach stanie prędzej po stronie Berlina lub Brukseli niż regionalnych partnerów”³³. Dla PiS było to całkowicie niezgodne z jego wizją polityki zagranicznej i sy-

³¹ P. Żurawski vel Grajewski, *Polska wobec przywództwa Niemiec w Unii Europejskiej*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2013, nr 136, s. 1.

³² Ibidem.

³³ *Zdrada solidarności, której nie było? Ekspersi o postawie Polski względem Grupy Wyszehradzkiej*, „Dziennik”, 23 września 2015; *Czeska prasa bije w Polskę: Grupa Wyszehradzka rozpadła*

stemem budowania sojuszy międzynarodowych. Przyjmując za wyznacznik położenie geopolityczne Polski, dla PiS znacznie ważniejsze było regionalne budowanie sojuszy w oparciu o państwa o zbliżonym potencjalnie i podobnych problemach międzynarodowych, a nie wypełnianie treścią niemieckich, włoskich czy greckich planów na Europę. O ile więc PO i PSL zamierzały wspierać niemieckie przywództwo w UE, o tyle Prawo i Sprawiedliwość otwarcie je kontestowało, zachowując tym samym ciągłość stanowiska wobec polityki zagranicznej RFN.

Negowanie przez PiS silnego polsko-niemieckiego sojuszu z lat 2007–2015 nie wynikało więc wyłącznie z potrzeb bieżącej polityki wewnętrznej, ale także z faktycznej wizji i założeń polityki zagranicznej przedstawianej przez tę partię, o której wspomniano we wcześniejszej części artykułu. PiS w dalszym ciągu utrzymywało, iż Niemcy i jej gospodarczy sojusz z Rosją jest dla Polski szkodliwy, a geopolityczne położenie powinno być akceleratorem zmian w polityce zagranicznej, a nie legitymizowaniem powrotu do niemiecko-rosyjskich rozgrywek w regionie Europy Środkowej.

Od 2015 roku – czas względnej stabilizacji czy początku konfrontacji?

Kiedy w 2015 roku wybory prezydenckie w Polsce wygrał Andrzej Duda, a wybory parlamentarne obóz Zjednoczonej Prawicy z centralną rolą Prawa i Sprawiedliwości, wielu ekspertów i komentatorów zastanawiało się, jakie przyniesie do konsekwencji dla polityki zagranicznej Polski i relacji z najważniejszymi sojusznikami, także z Niemcami. Ton przyszłej polityce wobec RFN nadał program wyborczy PiS-u z 2014 roku. Jest w nim mowa o niewykorzystaniu szansy na budowę dwustronnych relacji opartych na zasadzie partnerstwa. Jak twierdzą autorzy programu: „Polityka zagraniczna rządu Tuska wobec Niemiec okazała się nieefektywna, oparta na błędnych założeniach i nieudolnie wykonywana. Nie zareagowano na korektę niemieckiej polityki historycznej, która w istocie kwestionuje prawdę historyczną i moralny sens II wojny światowej. Poniesiono klęskę w sprawie rurociągu północnego i zablokowania portu w Świnoujściu. Nie rozwiązano pozytywnie kwestii praw Polaków w Niemczech i stosunku niemieckich urzędów do polskich dzieci [...]”³⁴. Innymi słowy, wskazana wyżej negacja polityki Polski wobec Niemiec była początkiem redefinicji strategicznych kierunków polityki zagranicznej RP. Potwierdzeniem tej tezy jest chociażby wystąpienie Witolda Waszczykowskiego ze stycznia 2016 roku, w którym to po raz pierwszy od 1989 roku relacje z Niemcami nie zajmowały najważniejszego miejsca. Zajęła je Wielka Brytania, która kilka miesięcy później zdecydowała o rozpoczęciu procedury wyjścia z Unii Europejskiej³⁵. Zresztą założenia polityki zagranicznej z 2015 roku dotyczące współpracy z Wielką Brytanią i zacieśnianiem relacji z USA zostały dosyć szybko zweryfikowane przez przywódców tych państw. Strategiczne założenie o konieczności i racjonalności budowania sojuszu z Brytyjczykami rozpadło się jak domek z kart zaraz po ogłoszeniu wyników brytyjskiego referendum. Z kolei wygrywający wybory w USA Donald Trump

się, „Dziennik”, 23 września 2015; T. Maćkowiak, *Grupa Wyszehradzka – co to za byt i czy jeszcze ma sens. Grupa Nielojalności*, „Polityka”, 26 września 2015.

³⁴ *Zdrowie...*, s. 42.

³⁵ *W zwarciu. Polityka europejska rządu PiS*, Fundacja im. S. Batorego, Warszawa 2017, s. 3.

kwestionował istotę NATO i wysyłał coraz pozytywniejsze komunikaty w stronę Federacji Rosyjskiej i prezydenta Władimira Putina. Taki stan rzeczy tworzył wokół Polski pustkę strategiczną, zaś jedynym godnym uwagi partnerem wydawały się być Niemcy. Mimo oczywistej różnicy zdań co do rozwiązania kryzysu migracyjnego czy budowy drugiej nitki Gazociągu Północnego, w 2016 roku wydawało się, iż w polsko-niemieckich relacjach następuje stopniowa odwilż. Media w Polsce donosiły nawet o nieformalnym spotkaniu kanclerz Angeli Merkel z Jarosławem Kaczyńskim w sierpniu 2016 roku w Meseberg w Brandenburgii³⁶. Ponadto w lipcu 2016 roku prezes PiS w wywiadzie dla niemieckiego „Bilda” stwierdził, że kanclerz Merkel jest najlepszym rozwiązaniem dla Polski. Pozytywne sygnały wysyłane przez stronę polską wynikały z jednej strony z zawodu, jakiego doświadczone ze strony Wielkiej Brytanii i USA, a z drugiej strony z obawy przed zmianą ośrodka władzy w Niemczech i wzrostem znaczenia np. niesprzyjającej Polsce AfD (niem. Alternative für Deutschland). Odwilż zauważono także w polityce niemieckiej, czego owocem była wizyta Angeli Merkel w Warszawie w lutym 2017 roku. Niemiecka polityk nie pominęła trudnych dla Polski tematów, jak chociażby kwestii praworządności, ale mówiąc o nich robiła to w możliwie najbardziej subtelny sposób, odnosząc się bardziej do historii poprzez przywołanie doświadczenia Solidarności i wyrażenia ogólnego zadowolenia z faktu rozpoczęcia dialogu między Polską a Komisją Wenecką. Jednym z tematów wizyty niemieckiej kanclerz była polityka jeszcze wtedy prezydenta-elekta Donalda Trumpa. Znane są powszechnie krytyczne wypowiedzi amerykańskiego prezydenta na temat NATO i odpowiedzialności Niemiec za kryzys migracyjny w Europie. W styczniu 2017 roku, na chwilę przed przyjazdem Angeli Merkel do Warszawy, stwierdził on, że NATO jest przestarzałą organizacją, a winą za wyjście Wielkiej Brytanii z UE obarczył dominującą pozycję Niemiec. Wizyta kanclerz w tym właśnie okresie była przykładem niemieckiego pragmatyzmu w polityce zagranicznej, a jego potwierdzeniem była także agenda spotkań, w której poza Andrzejem Dudą i Beatą Szydło znalazło się także spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Oceny po wizycie niemieckiej polityk były zaskakująco pozytywne. Nawet Jarosław Kaczyński stwierdził, że wizyta pani kanclerz przyniesie dobre rezultaty³⁷. Wydawało się więc, że ewolucja środowiska międzynarodowego Polski i Niemiec oraz potencjalnie dobre relacje na najwyższym szczeblu przyczynią się nie tylko do zawarcia silnego sojuszu między rządami kanclerz Merkel i premier Beaty Szydło (w to trudno uwierzyć nawet największym optymistom), ale chociaż przyczyni się do wypracowania pozytywnych i partnerskich podstaw do dialogu. To z kolei leżało i leży w interesie Polski. Należy bowiem pamiętać, że niemiecka polityka pod rządami Angeli Merkel jest dla Polski niezwykle przewidywalna i bezpieczna. Niemcy, mimo faktu pogłębiania współpracy z Rosją, są na tyle odpowiedzialnym państwem członkowskim UE, które nie pozwoli doprowadzić do segmentacji UE, co pokazało chociażby w 2007 roku, przyjmując polskie stanowisko wobec rosyjskiego embarga na polskie produkty żywnościowe.

³⁶ B.T. Wieliński, *Kaczyński latem niby łowił szczupaki, a pod Berlinem spotkał się z Merkel. Po wczorajszej rozmowie u Niemców ulga*, „Gazeta Wyborcza”, 8 lutego 2017.

³⁷ J. Bielecki, *Po wizycie Angeli Merkel w Polsce: prezes PiS Jarosław Kaczyński nie taki zły*, „Rzeczpospolita”, 9 lutego 2017.

Warto zwrócić też uwagę na kwestię, która w obecnej debacie na temat polsko-niemieckich relacji jest praktycznie całkowicie pomijana, a którą jest właściwe wskazanie źródła obecnych problemów. Otóż zdecydowana większość problemów polityki zagranicznej RP w latach 2005–2007 miała swoje źródło poza Polską (Gazociąg Północny, działalność Eriki Steinbach, negocjacje nowego traktatu reformującego UE, polityka Rosji itd.). Ówczesne polskie władze w głównej mierze reagowały i odpowiadały na określone inicjatywy innych państw w znany już sposób. Tymczasem obecne źródła problemów w stosunkach zewnętrznych RP, także tych z RFN, wynikają głównie z polityki wewnętrznej (np. sprawa praworządności, wycinka lasów Puszczy Białowieskiej, oczekiwanie wypłaty reparacji wojennych przez Niemcy za szkody wyrządzone Polsce w trakcie II wojny światowej, czy w końcu blokowanie kandydatury Donalda Tuska jako relikwitu polityki wewnętrznej).

Tym jednak, co rozpoczęło albo odnowiło polsko-niemieckie tarcia polityczne, był ponowny wybór Donalda Tuska na Przewodniczącego Rady Europejskiej. Początkowo Berlin nie chciał na siłę forsować kandydatury byłego polskiego premiera na to stanowisko bez podjęcia rozmów z władzami w Warszawie w trakcie wspomnianej lutowej wizyty Angeli Merkel. Próba zablokowania nominacji dla Donalda Tuska w ostatniej chwili została więc potraktowana przez Niemcy jako próba szantażu i przenoszenia wewnętrznych problemów i uprzedzeń wobec Tuska na grunt europejski, co dla niemieckiej strony było nie do zaakceptowania. Ta decyzja oraz ostre komentarze poważanych polityków Zjednoczonej Prawicy na temat roli Niemiec w ponownym wyborze Donalda Tuska na stanowisko Przewodniczącego Rady Europejskiej w zasadzie zniweczyły cały wcześniejszy trud nawiązania dialogu i po raz kolejny postawiły oba kraje w opozycji do siebie³⁸.

Tym, co wyraźnie dzieli Polskę i Niemcy i to nie tylko od 2015 roku, jest podejście do kwestii integracji europejskiej i przyszłego kształtu UE. Wskutek decyzji Wielkiej Brytanii, coraz szczerzej dyskutuje się na temat potencjalnych scenariuszy rozwoju UE i potrzeby zapewnienia równowagi sił w Europie³⁹. Jednym z nich jest koncepcja Europy dwóch prędkości, silnie forsowana przez Niemcy. Pierwszym poważnym symptomem świadczącym o chęci wdrożenia jej w życie było zorganizowanie spotkania Niemiec, Francji, Holandii, Włoch, Belgii i Luksemburga dzień po brytyjskim referendum⁴⁰. Podczas gdy Niemcy widzą w koncepcji dwóch prędkości szansę na uratowanie dorobku integracji europejskiej, to zdaniem liderów PiS jej wdrożenie będzie dla Polski niekorzystne i w istocie będzie oznaczało koniec Unii Europejskiej, do jakiej w 2004 roku wstępowała Polska⁴¹. Na kanwie dyskusji w tym zakresie uwidoczniły się także zamrożone opinie na temat aktywności Niemiec w Unii Europejskiej i wynikających

³⁸ Zob. m.in. M. Zubik, *Witold Waszczykowski: Przy wyborze Donalda Tuska doszło do fałszerstwa*, „Gazeta Wyborcza”, 27 marca 2017.

³⁹ M. Dahl, Y. Skomorokhova, *The Balance of Power in the European Union after Brexit*, „Studia Ubb Europea” 2017, nr 3, s. 267–284.

⁴⁰ W odpowiedzi Polska zorganizowała podobne spotkanie kilka dni później z udziałem m.in. przedstawicieli Węgier, Rumunii, Bułgarii czy Grecji.

⁴¹ *Kaczyński: Europa dwóch prędkości to koniec UE*, internetowe wydanie Pulsu Biznesu, 14 marca 2017.

z nich implikacji dla Polski. W jednym z wywiadów Jarosław Kaczyński stwierdził, że we „wszystkich ważnych sprawach Niemcy prowadzą politykę skierowaną przeciwko naszym interesom”⁴². Oliwy do ognia dołączyły informacje prasowe, jakoby Niemcy i Unia Europejska przychyliły się do inicjatywy łączącej wypłatę funduszy europejskich od przestrzegania zasad praworządności przez dany kraj członkowski. Zdaniem prasy 11 maja 2017 roku niemiecki rząd przyjął specjalny dokument w tej sprawie zakładając, że o tym, czy dane państwo przestrzega zasad praworządności, miałaby decydować Komisja Europejska⁴³. Ponadto przez cały 2017 rok dyskutowano o możliwości uruchomienia art. 7 TUE wobec Polski⁴⁴, a w grudniu zawiązał się na tym tle sojusz niemiecko-francuski. Przywódcy obu krajów stwierdzili, że jeżeli Komisja Europejska zdecyduje o uruchomieniu art. 7, to państwa te ją poprą. Kanclerz Merkel stwierdziła, że sprawę praworządności w Polsce traktuje poważnie, i że „nie możemy trzymać języka za zębami i nie mówić nic w imię świętego spokoju. Chodzi w końcu o zasady naszej współpracy w UE”⁴⁵. Wszystko to powodowało u polskich polityków uruchomienie działań obronnych, które poprzez kolejne komunikaty pogłębiały kryzys we wzajemnych relacjach. Należy też podkreślić, iż unormowaniu polsko-niemieckich relacji nie służyła kampania wyborcza w Niemczech. Mimo względnie zachowawczej retoryki ze strony Angeli Merkel, nie sposób nie wspomnieć o porównaniu rządu w Polsce do autorytarnego przywództwa Recep Erdoğana w Turcji, którego użył Martin Schulz. Wydaje się jednak, iż czynnik wyborczy w Niemczech przestał mieć większe znaczenie, o czym świadczy wizyta kanclerz Merkel w Warszawie w dniu 19 marca 2018 roku. Niezwykle interesujący jest bowiem fakt, iż mimo napiętych bilateralnych relacji nowa-stara kanclerz Merkel jedną z pierwszych wizyt zagranicznych po powołaniu nowego rządu odbyła w Warszawie, podobnie jako Heiko Mass (nowy minister spraw zagranicznych RFN) goszczący w Polsce 16 marca 2018 roku. Mimo istniejących napięć strona niemiecka jest wierna swojej tradycji odwiedzania najbliższych sąsiadów w pierwszej kolejności. Gest ten można potraktować jako próbę ocieplenia wzajemnych relacji i nowe otwarcie do podjęcia dyskusji.

Podsumowanie

Rywalizacja Polski z Niemcami jest na stałe wpisana w DNA koncepcji polityki zagranicznej Polski preferowanej przez środowisko polityczne Prawa i Sprawiedliwości. Jest to partia o głębokich korzeniach narodowościowych i patriotycznych, dla której historia i związane z nią doświadczenia stanowią jedno z głównych uwarunkowań naszej

⁴² P. Malinowski, *Jarosław Kaczyński: Na szczycie w Rzymie również trzeba zachowywać się zdecydowanie*, „Gazeta Wyborcza”, 20 marca 2017.

⁴³ *Unia może zamrozić fundusze państwom łamiącym praworządność*, „Gazeta Wyborcza”, 30 maja 2017.

⁴⁴ Na temat prawno-politycznych ram uruchomienia art. 7 TUE zob. J. Barcz, A. Zawidzka-Łojek (red.), *Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie wszczęcia w stosunku do Polski procedury art. 7 TUE. Ramy prawno-polityczne*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2018.

⁴⁵ *Jasny przekaz dla Warszawy. Merkel: „Traktuję poważnie sprawę praworządności w Polsce. Nie możemy trzymać języka za zębami”*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2017.

polityki zagranicznej. Fakt ten wzmaga dodatkowo geopolityczne położenie Polski, niewątpliwie determinujące politykę dryfowania między Wschodem a Zachodem. Polska w 1999 roku i 2004 roku jednoznacznie wybrała zachodni kierunek polityki zagranicznej, faktycznie godząc się na ponadprzeciętną rolę Niemiec w obszarze euroatlantyckim. Niemniej w ślad za tym powinna iść racjonalna ocena rzeczywistości międzynarodowej i otoczenia międzynarodowego. Ta zaś w XXI wieku jest taka, że jedynym państwem, które może realnie utrzymać bezpieczeństwo (różnie rozumiane) w Europie, są Niemcy. Trafnie więc stwierdził w 2006 roku Marek Prawda, że „stosunki polsko-niemieckie powinny być kształtowane tak, aby dobrze służyły realizacji najważniejszych celów polskiej polityki. Warto pamiętać o tym kryterium, ponieważ relacje z jednym z naszych największych partnerów mogą w największym stopniu wesprzeć nasze cele, ale też mogą w największym stopniu im przeszkadzać”⁴⁶. Trudno spodziewać się od Niemców polityki moralności i działania wbrew własnym interesom narodowym. Tak samo jak trudno tego wymagać od Polski. Kluczowym zadaniem dla polskiej dyplomacji w perspektywie 2–3 lat będzie poprawa wizerunku Polski na arenie międzynarodowej w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej, jak i skuteczności NATO. To mniej więcej w tym czasie będzie się toczyła dyskusja na temat nowej perspektywy finansowej, od której zależy m.in. dalszy rozwój Polski. Ponadto, nieprzewidywalność Donalda Trumpa budzi wątpliwości co do integralności i skuteczności Sojuszu Północnoatlantyckiego, na którym Warszawa opiera swoje bezpieczeństwo militarne. Amerykański prezydent zarzuca państwom członkowskim NATO, że w zbyt małym stopniu partycypują w finansowaniu Sojuszu. Dyskusja na temat rewizji amerykańskiego zaangażowania w prace Sojuszu mogą się pogłębić po publikacji najnowszego raportu NATO dotyczącego wydatków na obronność za 2017 rok. Tylko cztery państwa przekroczyły 2% wydatków na obronność. W tym gronie pierwszy raz od 2015 roku nie ma Polski⁴⁷. Może się więc okazać (przy założeniu najbardziej pesymistycznej wizji), że w przyszłości Polska i Niemcy będą na siebie skazane. Nie da się też ukryć, że droga do centrum decyzyjnego Unii Europejskiej prowadzi tylko i wyłącznie przez Niemcy. W dobie dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej w interesie polskiej racji stanu jest więc dbanie o przynajmniej dobre relacje z naszym zachodnim sąsiadem.

Abstract

The Federal Republic of Germany in the foreign policy of Poland during the rule of the Law and Justice party

The aim of this study is to analyse Polish-German relations during the periods of the rule of the Law and Justice party (from 2005 to 2007 and from 2015 until now), and to indicate the key elements of continuity and changes in Poland's foreign policy towards

⁴⁶ Wypowiedź Marka Prawdy, kandydata na ambasadora Polski w Republice Federalnej Niemiec na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, posiedzenie nr 41, „Biuletyn” nr 817/V, 23 czerwca 2006.

⁴⁷ *Defence Expenditure of NATO Countries (2010–2017)*, NATO, 15.03.2018, COMMUNIQUE PR/CP(2018)16, s. 8.

its western neighbour. The main thesis is the conclusion that the Federal Republic of Germany is an example of the dominant state in the political thought of the Law and Justice party. It is part of the concept of the so-called external enemy against which a determined and consistent foreign policy must be pursued.

Keywords: Polish foreign policy, Law and Justice party, Federal Republic of Germany.